

Podejrzewasz, że policja cię inwigiluje?

4 września 2023

W ubiegłym roku pozyskano 1,8 mln billingów, informacji o lokalizacji oraz innych danych o właścicielach telefonów. Sądy zatwierdziły 99,39% wniosków o podsłuch – polska policja i inne służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo inwigilują ludzi poza realną kontrolą. Czy po wyborach to się zmieni? Fundacja Panoptikon przygotowała założenia do ustawy o kontroli nad działaniami służb.

Założenia te pozwolą służbom realizować niezbędne zadania, a jednocześnie zapewnią ochronę przed naruszeniami praw i wolności jednostki. Inicjatywa powstała we współpracy m.in. z Krajową Izbą Radców Prawnych, Helsińską Fundacją Praw Człowieka i Amnesty International oraz przy ich poparciu. Teraz założenia trafią do wszystkich partii politycznych: mamy nadzieję, że po wyborach politycy skorzystają z gotowych rozwiązań.

Założenia do ustawy, która może rozwiązać problem niekontrolowanej inwigilacji, przygotowaliśmy we współpracy ze środowiskami prawniczymi i organizacjami społecznymi. Na czym polega ta propozycja?

Zakłada dwie najważniejsze zmiany:

- wprowadzenie mechanizmu informowania o inwigilacji: osoba, która została poddana kontroli operacyjnej lub pozyskiwania danych na jej temat, zostałaby o tym poinformowana po 12 miesiącach od zakończenia kontroli;
- stworzenie niezależnego organu kontrolującego służby uprawnione do prowadzenia czynności operacyjno-rozpoznawczych.

Obowiązek informowania o inwigilacji zwiększy świadomość

funkcjonariuszy, że ich działania mogą podlegać weryfikacji. Ponadto osoby, których prywatność została naruszona przez nadużycia, miałyby podstawę do dochodzenia swoich praw.

Drugi filar zmian, czyli niezależny organ kontrolujący służby, miałby za zadanie chronić ludzi (niezależnie od obywatelstwa) przed nadmierną ingerencją w prawa i wolności. Podobne rozwiązania funkcjonują w innych krajach europejskich, np. Niemczech, Belgii i Norwegii.

Billingsowanie dziennikarzy śledczych i ich (prywatnych) kontaktów, namierzanie aktywistek klimatycznych, śledzenie kierowcy strajku kobiet – te historie niekontrolowanej inwigilacji opowiedzieliśmy w 2021 r. w kampanii „Podsłuch jak się patrzy”. Policja i służby w Polsce co roku inwigilują miliony osób. Sprawdzają, z kim się kontaktują, gdzie się przemieszczają, słuchają ich rozmów. Każdy i każda z nas może być ofiarą inwigilacji.

Świadomość, że mogą być inwigilowani, odstrasza aktywistów od działania na rzecz środowiska czy praw człowieka, utrudnia pracę dziennikarcom śledczym, a osoby korzystające z pomocy prawnej pozbawia prawa do tajemnicy adwokackiej.

Ujawnione przypadki nadużyć ze strony służb budzą niepokój również o stan demokracji w Polsce. Wykorzystanie Pegasusa przeciwko szefowi sztabu największej partii opozycyjnej w czasie wyborów parlamentarnych w 2019 r., choć nie stanowi dowodu, że wybory były sfałszowane, nie pozwala uznać, że w takich okolicznościach mogły być uczciwe.

Liczymy na to, że po najbliższych wyborach nasze rozwiązania w zakresie kontroli nad działaniami służb zostaną wprowadzone, żeby uniemożliwić takie sytuacje w przyszłości.

Polskie służby nie informują osób, że były obiektem ich wnikliwego zainteresowania. Można się o tym dowiedzieć wyłącznie z aktu oskarżenia. Ale w 2022 r. tylko 13% podsłuchów prowadzonych przez policję przyniosło materiały do

procesu karnego. Pozostałe osoby nigdy nie dowiedzą się o tym, że były podsłuchiwane.

Osoby poddane inwigilacji powinny być o tym fakcie informowane przez służby 12 miesięcy po zakończeniu tych czynności. Obecnie nie ma takich zasad, brakuje też organu, gdzie można złożyć skargę w przypadku uznania, że inwigilacja była nieuzasadniona i naruszała prawa danej osoby.

Według dziś obowiązujących przepisów kontrolę nad służbami pełnią sądy oraz sejmowa Komisja ds. Służb Specjalnych, Najwyższa Izba Kontroli, Rzecznik Praw Obywatelskich, premier i minister – koordynator ds. służb specjalnych, jak również sądy i prokuratura oraz Biuro Nadzoru Wewnętrznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Mimo iż lista odpowiedzialnych instytucji jest długa, w praktyce kontrola jest jedynie pozorna.

„Nadzór sądów jest fikcją” – twierdzi sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie Piotr Gąciarek. Warszawski sąd rozpatruje wnioski m.in. CBA i ABW np. o zakładanie podsłuchów. „ABW chwali się wysokim procentem wniosków o podsłuchy zatwierdzanym przez sądy, ale przemilcza fakt, że sędziowie dostają tylko wycinek sprawy, a odmowa – w przeciwieństwie do zgody – wymaga przygotowania uzasadnienia” – wyjaśniał sędzia Gąciarek w rozmowie z ekspertem Panoptikonu.

„Ten model to fikcja”. Sądy i politycy kontrolują służby? Rozmowa z Piotrem Gąciarkiem, Adamem Szłapką, Wiesławem Szczepańskim

Trudno mówić też o niezależnej kontroli w przypadku prokuratury, którą nadzoruje minister sprawiedliwości, czy sejmowej komisji, w której większość mają politycy z rządzącej większości. Na brak kontroli i upolitycznienie służb wskazują na przykład informacje na temat działań CBA. Biuro zakupiło oprogramowanie szpiegujące i wykorzystało je do inwigilowania m.in. prokuratorce, która wszczęła śledztwo w sprawie tzw. wyborów kopertowych, czy polityka odpowiedzialnego za kampanię

wyborczą opozycji.

Doniesienia medialne na temat działalności policji czy służb budzą raczej niepokój niż zaufanie do nich. Skuteczna, bezstronna i niezależna od polityki kontrola nad działaniami służb to element praworządnego państwa. Jej wprowadzenie pozwoli też na przywrócenie zaufania obywateli i obywaterek. Zaś zaufanie obywateli i obywaterek pozwoli służbom skuteczniej chronić nas przed różnymi zagrożeniami – do czego zostały stworzone.

Autorstwo: Anna Obem

Współpraca: Wojciech Klicki

Źródło: Panoptikon.org